

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

W i e c

w sprawie szkolnej i wysłania petytocy do Najprzew. ks. Biskupa odbędzie się w niedzielę, dnia 12 czerwca, w południe o 12-stej

w **Starym Wartemborku, w oberży p. Poetsch.**

Na wiec ten wszystkich wiarusów jak najuprzejmiej się zaprasza.

Wszystkim szan. Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciołom pisma naszego zasylamy serdeczne życzenia wesolych i szczęśliwych Swiat!

Zesłanie Duch sw. na Apostołów.

Dzień Zielonych Swiatek, dzień pięćdziesiąty po zmartwychwstaniu Pana Jezusa ma dla nas chrześcian katolików bardzo ważne znaczenie, podobnie jak dzień ten był też ważnym dla żydów w Starym Zakonie.

Dzień ten z rozkazu Boskiego obchodzili żydzi corocznie na pamiątkę, że w tym dniu dane im były przykazania na górze Synai. Żydzi ofiarowali w to święto Panu Bogu pierwsze owoce ziemi, pierwszą zieloność z owoców i zbóż i ztąd nazywa się ono świętem zielonem.

To wszystko było obrazem tego, co się stać miało w Nowym Zakonie. Czytamy zaś w Ewangelii św., że dnia pięćdziesiątego po zmartwychwstaniu P. Jezusa, Duch Przenajświętszy zstąpił na Apostołów, wyrzył w ich sercach nowe prawo, i że w tym dniu pierwsze owoce chrześciańskiego żniwa były Bogu ofiarowane, bo na pierwsze kazanie św. Piotra nawróciło się trzy tysiące żydów jerozolimskich. Lecz przypatrzmy się bliżej okolicznościom, jakie towarzyszyły przyjsciu Ducha świętego.

Dzieje Apostolskie napisane przez św. Łukasza Ewangelistę, tak nam opowiadają o tym zdarzeniu: „Gdy się spełniło dni pięćdziesiąt i gdy ucznio-

wie Pana Jezusa byli wszyscy zgromadzeni razem — stał się z prędką z nieba szum jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napelnił wszystkie dom, gdzie siedzieli. I ukazały im się rozdzielone języki jakoby ognia.“ (Dzieje Apostolskie rozdz. 2).

Wiadomość o tém zjawisku rozbiegła się wnet po całej Jerozolimie i wszyscy dziwowali się bardzo, gdy Apostołowie, którzy wkrótce zjawili się na ulicach, przemawiali różnymi językami. Skutki tego były wielkie, bo jakieśmy wyżej nadmienili, zaraz 3 tysiące żydów nawróciło się do Pana Jezusa, który po to zesłał na Apostołów Ducha św. by ich umocnić we wierze i oświecić, i stało się, że ci teraz zrozumieli całą naukę Chrystusa Pana, którą im tenże niedawno głosił, i stali się tak odważnymi, że nie bali się iść na męki, na śmierć nawet za swego Mistrza, Boga i Odkupiciela. Poczeli tedy głosić nowe prawo, prawo Chrystusowe, to jest Jego naukę i nawracać ludzi do wiary chrześciańskiej.

Niedawno przedtém, bo w czasie męki i ukrzyżowania Pana Jezusa byli pełni bojaźni i trwogi, teraz idą śmiało na cały świat i głoszą naukę Zbawiciela Pana.

I któż dał im tę mądrość? Kto wlał w nich tę odwagę? — Oto Duch św., który zstąpił na nich w postaci ognistych języków.

Te ogniste języki, które były symbolem Ducha św., miały i to także oznaczać, że Apostołowie obowiązani są głosić Ewangelię wszystkim ludom i narodom mówiącym różnymi językami albo także, że Apostołowie stali się niejako językami Bożymi w tém znaczeniu, że głosili nie swoją naukę, ale naukę Bożą, a sami byli tylko narzędziami i sługami Boga.

Języki te oznaczają także, że do Kościoła Chrystusowego należą wszystkie narody, czyli że Kościół nasz św. jest katolickim, to znaczy powszechnym.

W tę wielką uroczystość Zielonych Swiatek prosimy Ducha św., abyśmy i my i dzieci nasze prawdy Wia-

ry św. mogli słyszeć zawsze wykładane w naszym języku ojczystym i aby nam nigdy nie zabrakło kapłanów, którzyby słowo Boże w naszym języku nam głosili i do miłości Bożej serca nasze zapalali.

Co słyhać w świecie?

Posłowie polscy, panowie Czarliński, Schroder i ks. Neubauer byli u ministra oświaty p. Bosse i pytali go, czy na petycyą ojców rodzin o lepszą naukę dzieci polskich nie ma odpowiedzi i poprawy. Pan minister powiedział, że sam pojedzie w Poznaniańskie i do Prus zachodnich, będzie odwiedzał szkoły, aby się przekonać, jak też na prawdę jest z nauką religii i jakie postępy robią dzieci polskie, gdy je teraz nie w ojczystej mowie polskiej nauczyciele uczą. Poprzednio mówili już z panem ministrem o tej sprawie książę Radziwiłł, ksiądz Jazdzewski i panowie Komierowski i Cegielski. Wszystkim powiedział pan minister to samo.

Tak samo posłowie górnośląscy, panowie Letocha, Szmula i Zaruba mieli posłuchanie niedawno temu u p. ministra oświaty. Powiedzieli oni, jak się to niektórzy nauczyciele z polskimi dziećmi obchodzą. Pan major Szmula przeczytał panu ministrowi artykuł z „Katolika“ z Laurahuty, w którym napisano, że pewna nauczycielka polskie dzieci osłami nazwała i przed nimi spluwała z tego powodu, ponieważ się polskiej mowy trzymają. Przytoczył też jeszcze inne sprawy nauczycieli i prosił pana ministra, ażeby jak najprędzej wydał ostre rozporządzenie, zakazujące podobnego postępowania. Pan minister nie ukrywał swego zdziwienia i oburzenia nad takimi rzeczami. Spodziewać się można, że pan minister zapobiegnie dalszym wybrykom nauczycieli i tych nauczycielek.

Niemcy. Ciagle jeszcze rozmaite chodzą pogłoski, że rząd zamierza w przyszłej jesieni zażądać od parlamentu wielkich sum na powiększenie

armii niemieckiej. Niektóre dzienniki berlińskie zapewniają, że to już jest pewnym i że trzeba być na to przygotowanym. Równocześnie jednak z dniem, kiedy armia niemiecka będzie powiększoną, ma być zaprowadzona dwuletnia służba wojskowa, ale tylko przy piekocie. Żołnierze zaciągnięci do konnicy, będą musieli służyć trzy lata. Berlińska gazeta „Post“ pisze, iż wie z bardzo wiarogodnego źródła, iż rząd na prawdę nosi się z myślą zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej. Tylko żołnierze leniwi i źle się prowadzący będą musieli służyć trzeci rok. Obecnie 3-letnia służba wojskowa jest obowiązkową, a darowanie 3-go roku było nagrodą za okazaną pilność i dobre prowadzenie się. Później ma być obowiązkową 2-letnia służba, a jeżeli który z żołnierzy będzie musiał służyć 3 lata, to tylko za karę. Tak zapewnia berlińska „Post“ i inne dzienniki berlińskie.

— Do Berlina przyjechała w poniedziałek królowa rejentka z 12-letnią królową niderlandzką wieczorem o godz. 7 mej, witana przez cesarza i cesarzową, oraz wszystkich obecnych w Berlinie książąt królewskiego domu. Cesarz przy powitaniu pocałował młodszą królową w czoło i policzki, a królowej rejentce ucałował ręce. Muzyka grała pieśń oralską.

— Gazety liberalne niemieckie nie mogą się dotąd uspokoić, że zmarłemu burmistrzowi berlińskiemu panu Forekenbeck odmówiono katolickiego pogrzebu i że stronnictwo centrum nie wzięło udziału w pogrzebie. Jak „Freisinnige Ztg.“ (wolnomyślna gazeta) donosi, to katolicki przewodni-

Legenda o wizerunku Zbawiciela w trybunale lubelskim.

W sali trybunalnej czyli sądowej w Lublinie do dziś pokazują krzyż kamienny z wizerunkiem Zbawiciela, na którym stoi napis wielkimi złotymi literami: „Justitias vestras jubicabo“, co znaczy: Będę sądził sprawiedliwość waszą. Wizerunek ten ztąd jest osobliwy, iż Chrystus Pan ma twarz odwróconą, tak że rysów jej nie można widzieć; jednakże rzeźbiarz nie był go tak wystawił, ale pewien wypadek stał się przyczyną tej zmiany.

Była pewna wdowa szczupłego bardzo majątku, uciśniona niegodziwym procesem przez jakiegoś magnata. Jej sprawa była jak bursztyn czysta, ale magnat, przekupiwszy wszystkich sędziów trybunału, zyskał wyrok wbrew prawu i sumieniu. Gdy wyrok ten ogłoszono publicznie, nieszczęśliwa wdowa wyrzekła na cały głos w izbie: żeby mię sądził djabeł, sprawiedliwszy byłby wyrok. — A że sumienie kłuło nieco panów sędziów, na rok jej nie pozwa-

zający rady miejskiej berlińskiej, dr. Stryck miał oświadczyć, że wskutek zajść przy pogrzebie Forekenbecka, występuje z kościoła katolickiego.

— Owego rzeźnika żydowskiego, Buszofa w Xanten nad Renem, którego podejrzewają, że chłopca chrześcijańskiego zamordował, stawią niedługo przed sąd przysięgłych. Żonę i córkę jego wypuszczono z więzienia.

Węgry. Do królestwa węgierskiego należy także kraj zwany Siedmogrodem, w którym mieszka dużo Rumunów. Tych biedaków Węgrzy uciskają co niemiara i chcą ich na gwałt na Węgrów przerobić. Ale Rumuni bronią się, a teraz wysłali posłów do cesarza austriackiego ze skargą na rząd węgierski. Ten rząd jednak dał znać ministrom we Wiedniu, ażeby Rumunów przed cesarza nie przypuszczono i tak się też stało. Rumuni odjechali ze smutkiem do ojczyzny. Węgrzy wogóle są zaciętymi nieprzyjaciółmi innych narodowości i gdyby po ich woli szło, toby całą Austrię zwęgrzyć chcieli. Jest jedna piosenka, w której stoi, że „Węgier, Polak, dwa bratanki“, — ale lepiej się w tej zaciętości z Węgrami na braterstwo nie pisać.

Holandya. Piękne rozporządzenie wydał dla wojska minister wojny Seyffard. Otóż, aby nie przeszkodzić rekrutom wciągany do wojska, w odwiedzaniu nabożeństwa w niedzielę, nie potrzebują w poniedziałek stawić się do swego garnizonu, lecz dopiero we wtorek. Dalej zaleca minister w celu podniesienia w wojsku ducha religijnego, aby żołnierze wstępowali do katolic-

no i wszyscy udali, jakoby nie słyszeli, z czem się odezwala; a że to było pod koniec sesyi, porozjeżdżali się marszałek i sędziowie, tak duchowni jak świeccy; została się tylko kancelarya i pisarze trybunalscy. Aż tu zajechał przed trybunał mnóstwo karet, wysiadają jacyś panowie, jedni w kontuszach, drudzy w rokitach, z rogami na głowie i z ogonami, które się z pod sukien dobywały. I zaczynają iść po wschodach, a przyszedłszy do sali trybunalskiej, zajmują krzesła, jeden marszałek, drugi prezydenta, inni sędziów. Pomiarkowali się pisarze i kancelarya, że to byli djabeł i w wielkim strachu przy stołach swoich siedząc, czekali, co z tego będzie. W tem djabeł, co marszałkował, kazał wprowadzić sprawę tejże wdowy. Przystąpiło do kraty dwóch djabłów adwokatów, jeden bronił wdowy, drugi magnata, ale z dziwnym dowcipem i wielką praw naszych znajomością. I krótkim ustępie djabeł marszałek przywołał pisarza województwa wołyńskiego (bo ten interes był z Wołynia), ale prawdziwego pisarza, nie djabeł i kazał mu siąść za stołem i wziąć pióro.

kich lub ewangelickich stowarzyszeń młodzieńców. To pięknie.

Uchwały

walnego zebrania katolików odbytego w Magdeburgu 26-go maja.

1) Zebrani w Magdeburgu katolicy wyrażają głębokie ubolewanie z powodu cofnięcia projektu szkolnego hr. Zedlitz, ponieważ uznawali w nim szczerą chęć postawienia szkoły na podstawie chrześcijańskiej celem zwalczania antireligijnych i antipaństwowych dążeń naszych czasów.

2) Zebranie potępia jak najstanowczyj usiłowania socyalnej demokracji. Nie liberalizm, ale jedynie chrześcijaństwo jest zdolny uleczyć niedomagania czasów obecnych.

3) Zebranie żąda zupełnej wolności Kościoła katolickiego, a mianowicie żąda przywrócenia wszystkich zakonów.

4) Zebranie oświadcza, że mimo wszelkiego uznawania znaczenia trójprzymierza dla utrzymania pokoju europejskiego, wszyscy katolicy stale domagają się nie sprzeciwiając się trójprzymierzem terytoryalnej niezależności Stolicy apostolskiej jako rękojmi wolności rządów kościelnych.

5) Zebranie ubolewa nad wzmagającym się znieważaniem niedzieli i świąt i dziękuje miarodawczym czynnikom za kroki poczynione z ich strony celem usunięcia tego złego.

6) Zebranie wyraża gorące życzenie, aby z okazji przypadającego na dzień 19go lutego 1893 r. jubileuszu biskupstwa Ojca św. wszyscy katolicy obficie złożyli świętopietrze i w miarę możliwości liczny wzięli udział w pielgrzymce do Rzymu.

Zbliżył się pisarz wpół umarły z bojaźni i przymrużając oczy, zaczął wyrok pisać, jaki mu dyktowano.

Wyrok był zupełnie na stronę uciśnionej wdowy, a Pan Jezus, na taką zgrozę, że djabeł był sprawiedliwszy niż trybunał, przenajświętszą krwią Jego wykupiony i w którym tyłu kapitanów zasiadło, zasmuconą twarz odwrócił i oblicza swego nie pokaże (jako miał o tem objawienie światobliwy jeden Bazyljan lubelski), aż naród się pozbędzie zaprzędajności w sądach, łakomstwa w księżach i pijaństwa w ludzie. Ów dekret djabeł podpisał, a zamiast podpisów były wypalone łapki różnego kształtu i położywszy go na kobiercu, który pokrywał stół trybunalski, zniknął. Następnej sesyi sędziowie znaleźli wyrok djabełski, gdzie był położony; bo rozumie się, że nikt z pisarzy ani z kancelaryi ruszyć go nie śmiał. Złożono go na wieczną pamięć w archiwach, a Chrystus dotąd jeszcze Przenajświętszego swego Oblicza nie odwrócił.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W czwartek wieczorem około godz. 7-mej wybuchł tu ogień w tylnym zabudowaniu mistrza kowalskiego, p. Reitzug. Ogień szerzył się bardzo gwałtownie i pomimo natychmiastowej pomocy straży ogniowej, spalił się cały dach na zabudowaniu.

— Wystawa rólnicza, jaka się tu w środę przy pięknej pogodzie odbyła, wypadła dobrze. Tak więksi jak i mniejsi posiadziciele stawili się licznie. Premie otrzymali z naszych stron następujący panowie: Lous z Podlasy 100 m. za stadnika, Patzig z Posort 100 i 150 m. za stadnika i krowę, v. Schulzen z Gradk 75 m. za stadnika, Belau z Krupolin 50 m. za stadnika, Rogalla z Dużego Klebarka 50 m. za jałowicę z przychówku, Sznarkowski z Tomaszkowa za klacz 60 m., Junklewicz z Dobrego za klacz 30 m., Kluth z Lizonów zaszczytne uznanie, Sznarkowski z Spręcowa 70 m. za 5-letnią klacz, Poschmann z Szomwałda 60 m. za 6-letnią klacz, Kuscha z Jondorfa 40 m. za jednoroczną klacz, Palmowski z Małego Klebarka 40 m. za 7-letnią klacz, Sznarkowski z Tomaszkowa 30 m. za 2-letnią klacz, Klink z Bartęga 30 m. za 10-letnią klacz, Rokel z Jonkowa 30 m. za 7-letnią klacz, Rogalla z Dużego Klebarka 70 m. za 8-letnią klacz, Kraski z Starego Wierckuba zaszczytne uznanie za 8-letnią klacz, Krämer z Wartemborka uznanie za jednorocznego ogiera, Kornalewski z Tomaszkowa uznanie za 2-letniego ogiera. Ogółem wydano na premie za bydło 1300 m. i takąż sumę na premie za konie. Nadto otrzymali: Pezenburg z Tegut za kiernoza, Rokel z Jonkowa za barana i 2 owce, Kuscha z Jondorfa za barana, wszyscy zaszczytne uznanie. Za woły robocze otrzymał drugą premią, 25 m. p. Gross z Szomwałda.

— Piszą nam z pod miasta: „W oknie wystawnym kupca p. Dittrich oglądać było można przez kilka dni „francuzkie“ kwiaty z materyi, jakich w Olsztynie uczy robić niejaka pani Linge. Czy to jest „patriotycznie“ francuskie kwiaty u nas wystawiać? Proszę Szan. Redakcyi o wyjaśnienie.“

(Odpowiedź Redakcyi: Nam się zdaje, że w tém nie ma nic złego, boć nawet redakcyja „patriotycznej“ gazety za temi kwiatami siedziała. W każdym razie prosimy się udać w tej sprawie do redakcyi tutejszej „Volksztg.“, która jak zna, ma patent aż na „dwa patriotyzmy“).

* **Purda.** W poniedziałek odbyło się tu uroczyste wprowadzenie ks. proboszcza Jabłońskiego przez ks. dziekana Steffen z Wartemborka, któ-

ry też po niemiecku przemówił do parafian. Kazanie polskie wygłosił ks. beneficyat Tolsdorf z Olsztyna. Nauczyciel p. Chmielewski z Kabor-na ustanowiony został jako trzeci nauczyciel w Purdzie.

* **Biskupiec.** W niedzielę zeszłą pewien będący tu na kwaterze artylerzysty został wieczorem napadnięty przez kilku niedorostków i tak nożem pokaleczony, że wątpią o jego wyleczeniu. Napastników aresztowano.

* **Reszel.** W niedzielę wieczorem zebrała się wielka burza nad naszą okolicą. Całe niebo wyglądało jakoby morze z ognia. W wsi Gudnik, o milę od Reszla oddalony, zapalił piorun dwie chałupy. Mieszkańcy z ledwością zdołali tylko życie uratować. Burza trwała do rano w pół 3-ciej.

* **Królewiec.** W czasie wielkiego ognia w Królewcen w r. 1764, spalił się jak wiadomo i ówczesny kościół katolicki i leżąca naprzeciw terażniejszego kościoła plebania. Kościół wystawiono ponownie w r. 1770, także mieszkanie dla zakrystyana, które obecnie służy za mieszkanie dla ks. proboszcza i kapelanów, podczas gdy miejsce dawniejszego budynku proboszczowskiego, ogrodzone płotem, stoi pustką. Teraz nadeszła wiadomość, że królewski rząd, który jest patronem tutejszego kościoła katolickiego i szkoły, zgodził się wystawić swoim kosztem nową plebanią. W nroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego ogłosił ks. prob. Szadowski od wielkiego ołtarza zgromadzonym parafianom tę radosną nowinę i wezwał zebranych do modlitwy za cesarza i państwo i do wierności dla całego domu Hohenzollernów.

* **Nitych.** W czasie misyi, którą tu odprawili trzej Ojcowie Kapucyni, przyjęło przeszło 2 tysiące osób Komunią św. Codziennie były trzy kazania, na które bardzo licznie stawiali się wierni, a widać było zawsze i pewną liczbę niekatolików. W poniedziałek wyjechali pobożni Ojcowie na zaproszenie najprzew. ks. Biskupa do Fromborka, a w pierwsze święto Zielonych Świątek rozpoczną misyją w Malberku.

* **Wąbrzeźno.** Do wdowy P. przybyła jakaś niewiasta i opowiadała jej koszałki opałki o zagrzebanych w lesie pod Brodnicą a z kradzieży pochodzących bogactwach. Ponieważ właściciel mniemanych skarbów żywo doczesny zakończył, przeto złodziejka, chcąc ulżyć swemu sumieniu, zaproponowała wdowie P. nabycie tychże za wynagrodzeniem 30 m. Łatwowierna iść e, nie mając fenysga przy duszy, pożyczyla i wręczyła sumę żadaną, poczem udaly się obie do lasu. Tu wręczyła oszustka wdowie P. pu-zkę blaszaną z tą przestroga, aby nie otwierala jej przed za-

chodem słońca, bo by pieniądze się w piasek zamieniły. Nad wieczorem otworzywszy puszkę, znalazła — piasek! Gdyby wszyscy w zabobony wierzący płacili za każdą taką nankę po 30 m., możeby i z czasem mniej było głupich na świecie.

* **W Kucharkach** pod Pleszewem (w Poznańskim) zamordowano we własnym mieszkaniu żandarma Krügera. W nocy z soboty na niedzielę objeżdżał Krüger z żandarmem Dahlke, mieszkającym również w Kucharkach, granicę polską. Około 12 godz. powracali do domu. Wjeżdżając do wsi Kucharek, spotkali trzech mężczyzn, z których jeden miał przy sobie siekiere. Jeden z nich znikł nagle, dwaj inni starali się schować, tak żeby ich nie zauważono. Obydwaj żandarmi udali się do pomieszkania Krügera, gdzie chwilę jeszcze ze sobą rozmawiali. Następnie Dahlke poszedł do swego pomieszkania, a Krüger usiadł przy stole, chcąc napisać sptawozdanie urzędowe z dnia ostatniego. Zaledwie Dahlke stanął w swym domu, a już przybiegł do niego posłaniec z oznajmieniem, że Krügera zastrzelono. Zdaje się, że morderca czekał tylko na to, ażeby Dahlke wyszedł z pomieszkania Krügera. Morderca strzelił do siedzącego przy stole żandarma przez okno, a kula trafiła nieszczęśliwego w samą głowę. Trafiony zerwał się z miejsca, wypowiedział jeszcze nazwisko zapewne tego, w którym przypuszczał mordercę, i padł bez życia na ziemię. Żona zamordowanego, usłyszawszy wystrzał i głos męża, przybiegła natychmiast, ale męża znalazła już trupem. Dwie podejrzane o popelnienie morderstwa osoby już aresztowano i odstawiono do więzienia w Pleszewie. Jeden z uwięzionych nazywa się Cziczak i pochodzi z Kucharek, drugi jest jego bratem przyrodnim i pochodzi także z Kucharek. Obydwoh widzieli żandarmowie, kiedy powracali już do domu. Brat przyrodni Cziczaka jest też tym, którego nazwisko wymienił trafiony kulą żandarm Krüger. Pewien kolega zamordowanego opowiadał, że Krüger raz Cziczaka zaskarżył o obrazę, skutkiem czego tenże się zemścił w tak okropny sposób.

Uderzenie piorunu. Przed kilkoma dniami we Francyi, oddział artylerzystów, złożony z 19tu ludzi, wyruszył do Poligonu. Wtem zaczął deszcz padać, żołnierze puścili się biegiem. Nagle rozległ się silny grzmot, padł piorun i cały oddział ogłuszony, runął na ziemię. Po kilku minutach trzy pierwsze szeregi podniosły się, ale czterech żołnierzy pozostało na ziemi. Po udzieleniu im natychmiastowej pomocy, trzech uratowano, czwartego zaś, który miał głowę i piersi opalone, nie można było przywrócić do życia.

Ravachol, znany anarchista francuzki, przyznał się do zarzucanego mu,

